

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH

T. N. S. W.

POD REDAKCJĄ MAKSYMILJANA TAZBIRA

Nr. 9

Warszawa, 4 maja 1935 r.

R. LIV (19)

TREŚĆ: O reformę studiów nauczycielskich. — 137. W sprawie Pożyczki Inwestycyjnej. — 138. Umowa o pracę. — 139. *K. J.* Prywatne szkolnictwo średnie w Lublinie. — 141. *Dr. J. Nowak.* Pokłosie. — 142. *Prof. Dr. M. Matakiewicz.* O maturze. — 144. Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W. — 145. Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W. — 145. Z życia T. N. S. W. — 146. Z ruchu umysłowego T. N. S. W. — 148. Krynica i Orłowo Morskie. — 148. Kronika. — 149. *Aleks. Kras.* Zagraniczna prasa pedagogiczna. — 150. Nowe wydawnictwa. — 151.

O reformę studiów nauczycielskich.

Zbliża się koniec roku akademickiego. Wre praca w pracowniach, w seminarjach, przy stołach egzaminacyjnych. Mnożą się też szeregi wykwalifikowanych kandydatów stanu nauczycielskiego. Znow do wrót Kuratorów Okręgów Szkolnych zapukają całe hufce bezrobotnych historyków, polonistów i biologów i odejdą z niczem, bo niema dla nich posad. Zwrócą się więc do szkolnictwa prywatnego, zajdą zapewne i do biur pośrednictwa pracy T. N. S. W., ale niestety niewiele znajdując pracy dla siebie. I to nietylko z powodu fatalnych warunków finansowych w szkolnictwie prywatnym i nietylko z powodu kryzysu ekonomicznego; poprostu szkoły niechętnie dziś angażują fachowców wykwalifikowanych do tak wąskiej specjalności, jaką jest w gimnazjum nowego typu sama historia (10^{1/2} godzin tygodniowo ogółem), albo sama biologia (8 g.), czy geografia (8 g.). Szkoły, zwłaszcza prywatne, nie chcą mieć sił „dochodzących”, bo jest to *minus* w ich organizacji z punktu widzenia wymagań władzy. Potrzebują one nauczycieli, którzyby w razie potrzeby mogli objąć jeszcze inny przedmiot nauczania, specjalistów o szerszym nieco oddechu.

Cóż więc najczęściej czyni ów bezrobotny historyk czy biolog, nie mogąc zużytkować praktycznie swoich studiów? Wracą na łono rodziny i stara się o bezpłatną praktykę, o ile jej jeszcze nie odbył; czasem przebija się przez życie przy pomocy korepetycji, oczekując na lepszą koniunkturę w szkolnictwie; często jednak wraca zpowrotem na uniwersytet i rozpoczyna cierpliwie studjum nowego przedmiotu nauko-

wego, by rozszerzyć swe kwalifikacje, które, jak sam widzi, narazie są „dla chleba” nieprzydatne. Ale przy tej sposobności z goryczą rozmyśla stale, dlaczego to cztery lata temu nikt go nie ostrzegł, że inaczej musi pokierować swemi studjami, jeżeli pragnie pracować w szkolnictwie?

Istotnie: dlaczego nikt zawczasu go nie ostrzegł? Bo trudno się dziwić, że uszły wówczas uwagi młodego człowieka ostrzeżenia naszej organizacji, pomieszczone drobnym drukiem w pismach codziennych. Oczekiwał on raczej jakiejs wskazówki ze sfer urzędowych, a tej nie otrzymał.

Oczywiście sama wskazówka nie wystarcza tu. Prostu, trzeba już powiedzieć to C: reformy studjów nauczycielskich, skoro się przeprowadziło A: reformy gimnazjów i przygotowuje się B: reformę liceów.

Jest bowiem widoczną anomalją, że w czasie, gdy naokół wre praca, reformująca szkolnictwo średnie i powszechne, na uniwersytetach w dalszym ciągu odbywa się spokojnie przygotowywanie kandydatów nauczycielskich według dawnych przepisów, dostosowanych całkowicie do dawnych warunków szkolnych. Magisterja z wąskich specjalności naukowych, które wywoływały zastrzeżenia natury administracyjno-szkolnej jeszcze na gruncie dawnego 8-klasowego gimnazjum, dziś są istnym anachronizmem. Mnożące się z tego powodu — i tak już olbrzymie gromady — bezrobotnych nauczycieli są poważnem memento na przyszłość.

W tych warunkach obowiązana jest zabrać głos nasza organizacja. Chodzi o ponowne ostrzeżenie naszych wychowanków, opuszczających gimnazja i poświęcających się zawodowi nauczycielskiemu. Chodzi jednak również o podkreślenie wobec władz szkolnych, że wielki już czas na podjęcie reformy studjów nauczycielskich. To też sprawa ta była w ostatnich czasach przedmiotem gruntownych rozważań Komisji Pedagogicznej przy Zarządzie Głównym T. N. S. W., która opracowała wytyczne przygotowywanego przez Zarząd Główny memoriału. Oczekujemy, że także Zarządy Okręgowe i Zarządy Kół T. N. S. W. w miastach uniwersyteckich poświęcą więcej niż dotąd uwagi sprawie kandydatów nauczycielskich oraz ich studjów fachowych.

W sprawie Pożyczki Inwestycyjnej.

Na posiedzeniu Wydziału Zarządu Głównego w dniu 11 kwietnia r. b. zapadła jednomyślna uchwała, by zwrócić się z apelem do członków T. N. S. W. o poparcie Pożyczki Inwestycyjnej przez jej subskrybowanie oraz przez propagandę na terenie szkół.

O uchwale tej komunikujemy czytelnikom „Przeglądu Pedagogicznego”, jakkolwiek nie wątpimy, że każdy z nich z własnej woli chętnie spełni ten obowiązek państwowy, stosując się do wskazań władz szkolnych.

Umowa o pracę.

Międzystowarzyszeniowa Komisja, normująca warunki pracy i wpisy w szkolnictwie prywatnem i społecznem w Polsce, zawarła na r. szk. 1935/36 układ zbiorowy, wiążący członków naszej organizacji, łącznie z Kołem Dyrektorów i Przełożonych Prywatnych Szkół Średnich Męskich i Żeńskich T. N. S. W., członków Związku Nauczycielstwa Polskiego, Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych, Stowarzyszenia Dyrektorów Polskich Szkół Średnich Prywatnych i Samorządowych oraz Związku Zrzeszeń Społecznych, utrzymujących szkoły średnie w Polsce.

W układzie tym w całej rozciągłości bez żadnych zmian *utrzymano normy płac, ustalone na r. szk. 1934/35.*

Przypuszczać należy, iż maksymalna granica norm tych nadal osiągalna będzie tylko w szkołach o największej frekwencji i najkorzystniejszych warunkach finansowych, tem niemniej zachowano ich *obligatoryjny charakter*, by zadokumentować, iż godność stanu nauczycielskiego nie pozwala na niższe honorowanie jego pracy. Równocześnie podkreśla się jednak, iż szkoły, które z powodu niedoboru budżetowego nie mogą wypłacać pełnych uposażeń, lecz ujawniają swoją rachunkowość, powołują do życia Komisję Finansową i stosują się do jej uchwał, powziętych w ramach warunków o pracę M. K. N., uważać należy za spełniające zobowiązania wobec swych pracowników.

Nie mogła ulec poważniejszym zmianom i wysokość wpisów: *obniżono tylko o zł. 50 dolną granicę opłaty za naukę w szkołach powszechnych*, (kl. I i II od 250 zł., III i IV — 350, V — 450, VI i VII — 550 rocznie).

Wynikło to stąd, iż olbrzymia większość znanych nam szkół prywatnych w dzisiejszych warunkach zmuszona jest powyżej 30% uchwalonych opłat poświęcać na ulgi, a do 10% pochłaniają straty, powstałe z nieuregulowanych zobowiązań rodziców. Nadto wydatki rzeczowe (komorne, opał, utrzymanie pracowni, czytelní, biblioteki i t. p.), które w każdej racjonalnie prowadzonej szkole stanowią bardzo poważny odsetek wszystkich rozchodów, nie mogą ulec redukcji. Przeciwnie, wydatki te, zwłaszcza w zakresie pomocy naukowych, w związku z realizacją nowego ustroju szkolnego, z roku na rok poważnie rosną. W tych warunkach cały ciężar utrzymania szkolnictwa prywatnego spoczywa wyłącznie na barkach nauczycielstwa. To też dalsze obniżenie wysokości opłat za naukę niewątpliwie uderzyłoby wyłączenie w pozycję ekonomiczną nauczyciela, całkowicie już chyba uniemożliwiając mu pełnienie swych obowiązków. Zagadnienie to doskonale ilustruje następny artykuł o szkolnictwie prywatnem w Lublinie.

Nowa umowa o pracę wprowadziła pewne zmiany w zakresie ogólnych postanowień pragmatycznych.

Na najważniejsze z nich składa się: 1) ustalenie w § 5 w stosunku do *wszystkich nauczycieli* dwuletniego okresu próbnego dla uzyskania praw nauczyciela stałego; 2) wyraźne sprecyzowanie w § 9, iż nauczyciel stały w razie rozwiązania z nim stosunku pracy przez wypowiedzenie bez ważnych powodów otrzymuje od właściciela odszkodowanie, *płatne do dnia 1 sierpnia tego r. szk., w ciągu którego wypowiedzenie nastąpiło*, w wysokości ostatnio pobieranego miesięcznego wynagrodzenia za każdy przepracowany w jego szkole rok szkolny od czasu nabycia charakteru nauczyciela stałego; niewypowiedzenie zaś nauczycielowi stałemu umowy przed 1 lutego nakłada na właściciela obowiązek zatrudnienia nauczyciela w następnym roku szkolnym w tym samym zakresie lub wypłacenie mu za ten zakres pracy poborów, obliczonych według norm na dany r. szk., ustalonych przez M. K. N., *a to niezależnie od ew. odszkodowania, jakie przysługuje nauczycielowi na podstawie przepisów, zawartych w poprzednim ustępie*; 3) ograniczenie w § 20 zwolnień i ulg, związanych z opłatami szkolnymi za dzieci nauczycieli i szkolnych pracowników administracyjnych, wyłącznie *do tych osób, które są stowarzyszone w któremkolwiek zrzeszeniu, podpisanem pod uchwałami M. K. N.*; 4) umożliwienie w § 22 — w razie, jeśli właściciel posiada dwie lub więcej szkół — *powołania dla każdej z nich Komisji Finansowej*; 5) zastrzeżenie w § 39, iż przekazanie przez dyrektora prowadzenia spraw gospodarczych innej osobie *nie może dodatkowo obciążać kosztami budżetu szkoły*; 6) ustalenie w § 45 *wynagrodzenia psychologów szkolnych* w tej samej wysokości, jak lekarzom i dentystom, posiadającym pełne akademickie wykształcenie; 7) wreszcie rozróżnienie w § 47 *trzech kategorii właścicieli szkół prywatnych i ustalenie dla każdej z nich innego wynagrodzenia*: a) właściciel, który pracuje w szkole, pobiera za swą pracę wynagrodzenie według przepisów układu zbiorowego; jeśli wynagrodzenie to nie zapewnia mu należytego utrzymania, otrzymuje nadto wyrównanie nie wyższe jednak, niż wysokość uposażenia, przypadającego za 30 godz. lekcyj III kategorii; b) właściciel, który pracował w szkole, a nie pracuje w niej nadal ze względu na przekroczenie granicy wieku, niezdolności do pracy lub na zmienione przepisy o kwalifikacjach zawodowych, pobiera wynagrodzenie jak za 20—25 godzin lekcyj kategorii III; ma nadto prawo do zachowania mieszkania przy szkole, o ile dotąd z niego korzystał; c) wynagrodzenie właściciela, nie pracującego w szkole i nie korzystającego z niej materialnie w sposób inny, pozostaje bez zmiany.

Kończąc sprawozdanie, przedstawiające odnowiony układ zbiorowy, z zadowoleniem dodać należy, iż w przyszłym roku szkolnym niewątpliwie będzie on miał daleko większy niż obecnie zasięg rozpowszechnienia, z całego bowiem szeregu większych miast (Kraków, Lublin, Lwów) władze Okręgów i Kół T. N. S. W. powiadamiają Zarząd Główny o intensywnej pracy lokalnych Międzystowarzyszeniowych Komisji Norm.

Prywatne szkolnictwo średnie w Lublinie.

I. Dane statystyczne.

W Lublinie mamy 3 gimnazja państwowe i 11 prywatnych (3 męskie, 6 żeńskich i 2 koedukacyjne). Frekwencja młodzieży w tych zakładach w okresie ostatniego trzylecia, według stanu z dnia 15 grudnia 1933 r., 1934 r. i 1935 r., była następująca:

RODZAJ GIMNAZJÓW	Rok Szk. 1932/33		Rok Szk. 1933/34		Rok Szk. 1934/35	
	I l o ś ć		I l o ś ć		I l o ś ć	
	Oddzia- łów	Uczniów	Oddzia- łów	Uczniów	Oddzia- łów	Uczniów
Państwowe . . .	25	894	27	1108	30	1199
Prywatne . . .	92	2476	77	1194	71	1925

W ciągu trzylecia w 3-ach gimnazjach państwowych liczba oddziałów wzrosła o 5, a uczniów o 305. Liczba zakładów średnich prywatnych zmalała o dwa (z 13 na 11); oddziałów utraciły te szkoły 21 i uczniów 551.

Zakłady prywatne, ze względu na znaczną liczbę uczęszczającej do nich młodzieży, odgrywają więc nadal w Lublinie doniosłą rolę społeczno-państwową i zatrudniają 156 sił nauczycielskich (w tem część z gimnazjów państwowych).

II. Sprawy finansowe.

W gimnazjach prywatnych wpis przeciętnie wynosi około 50 zł. miesięcznie. Pełne wpisy opłaca tylko 368 uczniów (19%), bezpłatnie otrzymuje naukę 133 uczniów (7%), na czym szkoły te tracą rocznie 59000 zł.

Częściową opłatę za naukę wnoszą 1422 uczniów (74%), uzyskując ulgę na sumę 318000 zł. rocznie. Razem więc szkoły prywatne oddają społeczeństwu tutejszemu w ofierze olbrzymią sumę 377000 zł. rocznie, za którą można by uczyć przeszło 750 uczniów, opłacając za nich przez cały rok po 50 zł. miesięcznie.

Z czyich funduszy odbywa się to dobrodziejstwo? Oczywiście — z zarobków nauczycielskich, które spadły obecnie do niemożliwego już minimum.

Przeciętna pensja miesięczna nauczyciela w szkole prywatnej wynosi 151 zł. i średnio na szkołę waha się od 60 do 254 zł. Mniej, niż po 100 zł. miesięcznie zarabia 55 nauczycieli (35%), od 101 do 200 zł. — 64 nauczycieli (41%), od 201 do 300 zł. — 22 nauczycieli (14%), od 301 do 400 zł. — 13 nauczycieli, czyli (9%), ponad 401 zł. — 2 nauczycieli (1%).

Ogólnie biorąc, pensje mniejsze od 200 zł. i dochodzące do pełnych 200 zł. miesięcznie otrzymuje 76% nauczycieli, z czego wynika, że $\frac{3}{4}$ nauczycieli w gimnazjach prywatnych ma pensje głodowe!

Część z nich ma wprowadzić nieco dodatkowych godzin w prywatnych szkołach powszechnych, ale zarobki z tego tytułu są nad wyraz skromne.

Pensje dyrektorów wynoszą przeciętnie 500 zł. i waha się w granicach od 198 zł. do 883 zł. miesięcznie.

Wydatki personalne w gimnazjach prywatnych stanowią od 53% do 77% ogółu wydatków szkoły (średnio 58,7%, co jest odsetkiem za małym). Piszący niniejsze słowa przypadkowo miał w ręku Nr. 4 „Lubelskiego Dziennika Wojewódzkiego” z 1935 roku, w którym pod pozycją 46 wyczytał orzeczenie nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w sprawie ustalenia warunków pracy i płacy dozorców domowych m. Lublina na rok 1935. Z orzeczenia tego wynika, że dozorca I kategorii otrzymuje miesięcznie tytułem pensji 110 zł., prócz tego ekwiwalent na mieszkanie w kwocie 15 zł. miesięcznie (gdy ofiarowanie mu mieszkania nie jest odpowiednio obszerne i higieniczne), dalej otrzymuje oświetlenie i bezpłatny coroczny remont mieszkania, płatny urlop, w razie potrzeby dni wolne od służby na ewentualne szukanie posady, a gdy przesłuży lat 10, uzyskuje poważne prawa stabilizacyjne i świadczenia dla swej rodziny na wypadek śmierci.

Tego rodzaju praw i świadczeń z reguły nie posiada nauczycielstwo szkół prywatnych m. Lublina!

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że sprawą materialnego i prawnego położenia nauczycielstwa zajęły się władze szkolne, które zmierzają do tego, by położyć kres obecnej pauperyzacji pracowników szkół prywatnych.

III. Umowy o pracę są zawierane na piśmie z nauczycielami tylko w 2 szkołach, w pozostałych 9 — ustnie. Normy Związku Nauczycielstwa Polskiego, niekiedy zmodyfikowane — stosują 4 szkoły, jedna — normy wynagrodzenia nauczycieli kontraktowych gimnazjów państwowych, jedna — także normy z dodatkiem 10%, reszta szkół płaci za godzinę lekcyj tygodyniowo (w stosunku rocznym) po 40 do 96 zł. Norm Międzysztowarzyszeniowej Komisji warszawskiej dotychczas nie stosuje jeszcze w Lublinie żadna szkoła. Pensje wypłacane są nauczycielom w 6 szkołach zgóry, w 5 — zdołu, w 1 — w 2 z opóźnieniem.

Komisje Finansowe, na wzór warszawskich, zorganizowano w 5 szkołach.

Niedobory w bieżącym roku szkolnym przewiduje 6 szkół na sumę przeszło 60.000 zł.

Informacje powyższe, wykazujące upadek położenia społecznego i materialnego zarówno szkół prywatnych na terenie m. Lublina, jak i pracującego w nich nauczycielstwa, sędzić należy, są jaskrawem potwierdzeniem potrzeby zrzeszenia się właścicieli szkół i organizacji nauczycielskich na gruncie umów o pracę, stosowanych przez Międzysztowarzyszeniową Komisję w Warszawie, z uwzględnieniem art. 62 uchwał tej Komisji, przewidującego możliwość zorganizowania wojewódzkiej Komisji Norm z prawem zmiany zarówno podstaw obliczania wynagrodzeń, jak i ich wymiaru, w zależności od warunków danego regionu.

K. J.

Pokłosie.

W związku z artykułem: „O rangę społeczną nauczyciela” ukazały się recenzje: w „Robotniku”, w „Przeglądzie Pedagogicznym” pióra dra B. Suchodolskiego oraz w wileńskim „Słowie”, podpisaną końcówką nazwiska „ski”. Recenzje te wymagają odpowiedzi. Stanowisko „Robotnika”, jako — poza zestawieniem głosu mojego i głosu recenzenta ze „Słowa” — nie dające merytorycznego wglądu w sprawę, pomiję. O ważkim głosie dra Suchodolskiego chcę mówić przy końcu. Pragnę zwrócić uwagę ogółu nauczycielstwa na charakterystyczny odzew „Słowa”.

Analizując dziwną niepopularność naszego zawodu w społeczeństwie i wskazując na najważniejszą charakterystyczną znamiona zdeklasowania w opinii społecznej, umyślnie i celowo nie wdawałem się w badanie przyczyn zjawiska. Wiedziałem, że mnie zastąpi kto inny w tym względzie: chodziło mi po prostu o wydobycie bezpośrednich i szczerych wyznań samego społeczeństwa, wypowiadającego się za pośrednictwem prasy. W sposób klasycznie szczerzy i — powiedzmy — brutalny wypowiada się na temat przyczyn niskiej kondycji społecznej dzisiejszego nauczyciela szkół średnich p. „ski”. Dla niego wartość społeczna jednostki stoi w prostym stosunku do jej dochodu osobistego, przeto i nauczyciel dzisiejszy, zarabiający stosunkowo niezwykle kwoty pieniężne, poślednie musi zajmować miejsce w hierarchii społecznej.

Wydaje mi się, że szanowny recenzent ze „Słowa” dość wierną stawia diaognozę jednej z przyczyn naszego upośledzenia społecznego. Opinia mas, opinia gminna zawsze klasyfikowała i klasyfikuje wartość jakiegos zawodu nie wedle jego funkcji społecznych, stopnia jego użyteczności dla społeczeństwa, sumy wysiłku przy jego wykonywaniu, ale wedle okragłych sum pieniężnych, jakie dany zawód dostarcza jego wykonawcy. Prawda ta, dość trywialna w swej nagości, tem niemniej pozostaje prawdą: tylko człowiek ślepy nie będzie jej widział, tylko człowiek głupi, widząc ją, będzie się starał celowo jej nie spostrzegać. To też wydaje mi się, że należy się wdzięczność recenzentowi „Słowa”, który ma odwagę głośno wypowiedzieć to, o czem się powszechnie myśli, a o czem się nie mówi — dla rozmaitych względów.

To byłaby jedna kwestja, związana z recenzją. Niemniej ważna jest druga.

Co innego jest stwierdzenie tego, co jest, a co innego, czy tak być powinno. Co innego jest stwierdzenie rzeczywistości, a co innego jej wartościowanie.

Otóż należy stwierdzić, że szanowny recenzent nietylko odnajduje pewną rzeczywistość, ale i stara się zająć wobec niej pewną postawę osobistą, a w tem wartościowaniu rzeczywistości nie wychodzi ponad poziom gminnego, pospolitego

myślenia i sądzenia. Stwierdziwszy, że zależność wartości osoby nauczyciela od sumy przez niego zarabianej jest właściwą, idzie dalej: dla niego „dzisiejszy układ stosunków ekonomiczno-kulturalnych (!), umiejscawiających nauczyciela na płaszczyźnie urzędnika bardzo niewysokiej rangi, takiego referencyjnego czy referendaryjnego zlotych miesiecznie, który orze całe życie, jak wielu innych bezimiennych pracowników”, jest „układem” najnacionalniejszym w świecie, który nie domaga się ze strony społeczeństwa żadnej korektury. Dla niego sprawiedliwa, słuszną, właściwą jest stabilizacja „ekonomiczno-kulturalna” nauczyciela na poziomie referenta czy referendarza.

Daleki jestem, jak się to dzieje z p.-skimi, od chęci niskiego szacowania urzędniczej pracy i osoby „referencyjnego czy referendaryjnego”: praca ich jest cenna w swym rodzaju, jak każda praca, niezależnie od stopnia hierarchicznego pracownika, byleby tylko była solidna i sumienna. Chodzi mi jednak o sprawiedliwą skalę oceny każdej pracy i jej rodzaju. Stawianie przez p.-skiego nauczyciela na jednym poziomie z urzędnikiem tej samej kategorii płacy jest chwytem tak prymitywnym w ujęciu rzeczywistości, że, doprawdy, odbiera wszelką chęć do dyskusji — o kolorach z człowiekiem ślepy.

Przecież nauczyciel nie jest urzędnikiem, jego funkcje zawodowe, charakter i rodzaj jego pracy dalekie są od czynności, zadań i charakteru pracy urzędniczej. Jest to elementarna prawda życiowa, o której może nie wiedzieć jakiś „szary człowiek”, ale która powinna być dostępna rozumieniu dziennikarza, bardzo nawet niewysokiej rangi. Pisać tak o nauczycielu i jego pracy, jak pisze p.-ski — i to jeszcze w tak autorytatywny, bezapelacyjny, a jednocześnie pogmatwany i chaotyczny sposób — to nie tylko ośmieszać się osobiście, ale i wystawiać na szwank poważę dziennika, w którym się umieszcza swoje niezbyt „skromne” uwagi.

Sądząc z odgłosów taktich, jakie znajdujemy w „Słowie”, usytuowanie nasze w opinii społecznej jest poprostu fatalne. To też trudno jest zgodzić się ze zdaniem dra Suchodolskiego, że sytuacja nasza zmienia się na lepsze i że „rodzi się w opinii powszechnej przekonanie o wartości i doniosłości pracy nauczycielskiej oraz o jej twórczych zadaniach”. Piszę się natomiast na tezę dra Suchodolskiego o konieczności wyjścia nauczyciela z ciasnoty sali szkolnej w życie, o konieczności oddziaływania nauczyciela na życie i jego przemiany. Sądzę jednak, że poprawianie życia przez nauczyciela należałoby zacząć od właściwej korektury opinii społecznej, dotyczącej charakteru i zadań naszej pracy na terenie szkoły i wychowywania, gdyż tutaj panuje zaskraszająca ignorancja i chaos nie do opisania. Korektura ta powinna się odbyć drogą długiej i wyłożonej kampanii w prasie codziennej, trafiającej do rąk szerokich mas społeczeństwa, kampanii, prowadzonej i wykonywanej przez nauczyciela szkoły średniej. Społeczeństwo powinno się stale i systematycznie dowiadywać w sposób kompetentny, ścisły, dokładny, obiektywny i docieplny, czym jest aktualnie nauczyciel, co daje społeczeństwu i za jaką cenę: przygotowania zawodowego, pracy mózgu, nerwów, całego organizmu, eksploatowanych codziennie, szarą pracą nauczycielską. Wtedy może społeczeństwo nauczyć się właściwie cenić nauczycielską pracę i jej przedstawicieli. Wtedy nie będzie takich niespodzianek, w rodzaju artykułu „Słowa”, które miały uświadomić nam sytuację, coraz trudniejszą czynią porozumienie się nasze ze społeczeństwem, a to dlatego, że trafiają do rąk warstw szerokich. Jeżeli nauczyciel zyska poszanowanie swego trudu, jakże ciężkiego i odpowiedzialnego, jeżeli zdoła będzie właściwą i sprawiedliwą ocenę społeczną swego stanowiska, łatwiej mu wtedy będzie oddziaływać na życie i jego twórcze przemiany — już na terenie szerszym. Nie wierzę bowiem w szeroka wychowawczą misję apostołską w społeczeństwie ludzi społecznie zdeprecjonowanych, jakimi obecnie są nauczyciele — oczywiście tu nas, w Polsce. Stanowisko powyższe wydaje mi się jedynie właściwym, bo jest stanowiskiem życiowym, realnym.

Już po napisaniu uwag powyższych zapoznałem się z „wnioskami ideowo-organizacyjnymi Okręgu Poznańskiego T. N. S. W.”. W punkcie B, 6 wniosków znajduję postulat, który idzie całkowicie po linii moich rozważań. Brzmi on: „Do podniesienia prestiżu stanu nauczycielskiego Towarzystwo dąży przez zaznajamianie społeczeństwa drogą artykułów publicystycznych z pracą zawodową nauczyciela i jej warunkami”. („Przegląd Pedagogiczny”, Nr. 8). Widać z tego, że sprawa, o której mowa, dojrzała całkowicie w łonie nauczycielstwa do realizacji.

Dr. Juliusz Nowak (Warszawa).

O maturze.

Stoimy wobec niezaprzeczonego faktu, że wymagania życiowe są coraz większe, a wymagania te stósują się może w najwyższym stopniu do osób, które wybrały sobie kierunek naukowy. Szkoła średnia ogólnokształcąca, jako przygotowanie do tego kierunku, musi się doń swemi metodami i środkami przystosować.

W społeczeństwie, składającym się z samych ludzi idealnych i wysoko uzdolnionych, wystarczyłyby wykłady pod arkadami. W rzeczywistości, patrząc realnie, widzimy, że mamy do czynienia z różnym materiałem ludzkim i musimy go nie tylko uczyć i wychowywać, ale i ciągle pytać i egzaminować. A nawet po maturze, ileż to każdy jeszcze musi odbyć egzaminów, nie tylko szkolnych, ale i biurowych i życiowych i nikt się nie pyta, czy jego stan nerwowy na to pozwala. Czy w dalszym rozwoju sprawy uwolnimy ludzi od wszystkich egzaminów?

Mojem zdaniem, tak jak wejście dziecka do szkoły powszechnej jest pierwszym wprowadzeniem go w obowiązki życiowe, tak matura jest uświadomieniem młodzieńca, że jest to próg, który on przekracza, zaczynając samodzielną i odpowiedzialną pracę życiową.

W szczególności widzę w przeprowadzaniu matury następujące korzyści:

1) Matura jest egzaminem nie tylko ucznia, ale i profesora, jako naukowca i pedagoga.

2) Wywołuje pobudzenie ambicji uczniów i profesorów, wzmacnia ciężką pracę szkoły, zapobiega obniżeniu wymagań.

3) Jest kontrolą publiczną nad działalnością szkoły.

4) Wiadomem jest, jakim dobrym środkiem jest zadawanie i zdawanie materiału partjami. Matura jest takim samym środkiem dydaktycznym, wyrabia samodzielną, wprowadza ucznia w opanowanie większej ilości materiału — a przez to ułatwia zatrzymanie wiadomości na dłużej — nieraz na całe życie, oraz przyczynia się do lepszego zrozumienia całości.

5) Przygotowanie do matury jest gruntownym powtórzeniem przedmiotów wykładowych i przyczynia się do utrwalenia wiedzy. Wiadomości, nabyte w szkole średniej, są podstawą dalszego kształcenia. Muszą więc być te podstawy pewne, dobrze ugruntowane i utrwalone. Nie trzeba trwać przy błędnem mniemaniu, że szkoła średnia ma dać tylko ogólne wykształcenie, gdyż w rzeczywistości musi ona dać i wiele konkretnych wiadomości.

6) Matura jest stwierdzeniem stanu przygotowania ucznia do dalszej drogi naukowej (bo ostatecznie szkoła średnia ma na celu przedewszystkiem przygotowanie do studjum wyższego), uświadomienia głośno profesorowi, a przedewszystkiem także i samego ucznia, czy to jest dla niego odpowiednia droga. Z tego powodu matura stanowi nie tylko znakomity środek selekcyjny, ale jest również asekuracją przed wypaczeniem dalszego biegu życia młodego człowieka.

7) To, że szkoła wyższa w pewnych wypadkach wprowadzają egzaminy kwalifikacyjne, nie może być powodem zniesienia matury. Egzaminy kwalifikacyjne mają na celu stwierdzenie, czy kandydaci posiadają specjalne wiadomości, wymagane dla danej gałęzi studjum wyższego, albo też wynikają one z pewnej nieufności do szkoły średniej, wywołanej niedostatecznym przygotowaniem absolwentów, albo wreszcie mogą one mieć charakter egzaminów konkursowych. Zneszta odpadają przy nich tylko nieliczne jednostki o wyjątkowo słabym przygotowaniu. O ileż byłby ten wynik gorszy, gdyby matury nie było.

8) Moim zdaniem, pytaniem, które się dziś powinno zadawać, jest to, jak ma się zorganizować maturę, a nie to, czy ma być ona zniesiona.

9) Matura jest z pewnością aktem bardzo niemilutym dla dużej części społeczeństwa — nie wynika z tego, że powinna być zniesiona. Rodzice pragną tylko syna zapisać do gimnazjum i mieć z nim spokój przez osiem, względnie sześć lat, a potem, aby bez trudu przeszedł do szkoły wyższej — czy on się czegoś nauczył i czy ta droga jest dla niego odpowiednia, to jest dla nich rzeczą drugorzędną. Za tym głosem jednak pójść nie można. Trzeba uwzględnić potrzeby społeczeństwa, potrzeby samych uczniów i rodziców, a te wskazują, że ze wszystkich względów należy maturę utrzymać.

10) Nie robmy ciągłych swotistych wymagalzów, nie starajmy się ciągle uczyć świata, ale bądźmy także dostępnii dla nauki, jaka z krajów o wysokiej i starej kulturze do nas płynie. Nie odrzucamy również wyników doświadczeń, stwier-

dzionych przez wieki. Jeżeli widzimy gdzieś błędy i niedostatki, poprawiamy je ewolucyjnie, po dłuższych próbach na ograniczonej liczbie szkół, ale nie robimy niebezpiecznych w szkolnictwie przewrotów o niepewnym wyniku.

Poza tem powołuję się na to, co powiedziałem o reformie szkół średnich i o maturze w dwu pracach p. t.: „Reforma szkolnictwa średniego w Polsce” (1927) i „Ustawa o ustroju szkolnictwa” (1932). Zwracam uwagę, że żądałem tam przeprowadzania dwu egzaminów końcowych: jednego po ukończeniu gimnazjum, drugiego po ukończeniu liceum.

Prof. Dr. Maksymilian Matakievicz, Lwów.

Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W.

Posiedzenie Wydziału dn. 11 kwietnia 1935 r.

1. Wysłuchano i przyjęto do wiadomości sprawozdanie sekretarza generalnego z prac organizacyjnych Prezydium oraz z podjętych interwencji u władz w sprawach zawodowych. 2. Wysłuchano i przyjęto do wiadomości sprawozdanie delegatów T. N. S. W. do Rady Nadzorczej Książnicy-Atlasu i wybrano ponownie delegatem do R. N. kol. wiceprez. St. Kwiatkowskiego wobec ukończenia jego kadencji. 3. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie prof. Nawroczyńskiego z prac Komisji Pedagogicznej. 4. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Prezydium z dotychczasowych pertraktacji z Z. N. S. W. i upoważniono kol. kol. Wł. Kłopotczyńskiego i St. Kwiatkowskiego do ich kontynuowania w charakterze oficjalnych przedstawicieli T. N. S. W.

Posiedzenia Prezydium w dniu 16 i 25 kwietnia 1935 r.

1. Wysłuchano sprawozdania kol. kol. P. Halltera i M. Tazbira z przebiegu prac Międzysztażyszeniowej Komisji Norm, ustalającej wysokość wpisów i uposażeń w szkołach prywatnych w roku szkolnym 1935/36. 2) Wysłuchano sprawozdania z odbytych dwóch zjazdów Okręgowych: we Lwowie i Warszawie. 3. Rozważano sprawę finansową szkół T. N. S. W. w Ostrowcu Kieleckim i w Dębicy. 4. Wysłuchano sprawozdania skarbnika Zarządu Głównego ze stanu finansowego Towarzystwa i ustalono plan wydatków na czas najbliższy. 5. Załatwiono szereg spraw bieżących.

Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W.

Sprawozdanie Komisji Kolonij Koła Warszawskiego T. N. S. W.

W związku z akcją kolonij letnich w 1935 r. ukazało się drukowanie Sprawozdanie Komisji Kolonij T. N. S. W. za czas od 1931 — 1935 r.

Z zestawień liczbowych Sprawozdania wynika, że na 9 kolonijach letnich i 4 kolonijach zimowych, zorganizowanych w okresie sprawozdawczym, przebywało razem 1329 młodzieży szkół średnich z 86 szkół średnich ogólnokształcących kosztem zł. 97862,92.

Godny jest uwagi nieco obszerniej potraktowany dział sprawozdawczy za sezon letni i zimowy 1934/35, z którego wynika, że na kolonijach przebywało w tym okresie razem 832 uczniów i uczennice szkół średnich — w tem 20 uczniów z Gimnazjum Polskiego w Orłowej (Czechosłowacja).

Artykuł wstępny Sprawozdania póra Kierownika Kolonij, kol. Józefa Flisaka, p. t.: „Z zagadnień wychowawczych na kolonijach” uzasadnia potrzebę kontynuowania pracy wychowawczej nad młodzieżą szkolną w okresie wakacyjnym i zachęca instytucje, zajmujące się akcją kolonij do intensywniejszej pracy w tej dziedzinie w okresie zbliżającego się sezonu.

Zniżki dla członków T. N. S. W.

1. Składnica przyborów sportowych, Warszawa, Żórawia 3, udziela członkom T. N. S. W. 5% rabatu.

2. P. Jadwiga Tokarska, długoletnia członkini T. N. S. W., posiadająca własną willę („Liljanę”) w Ciechocinku, udzieli członkom T. N. S. W. i ich rodzinom w sezonie letnim bieżącego roku zniżki: za całonocne utrzymanie wraz z pokojem, elektrycznością i pościelą w miesiącach maju, czerwcu i wrześniu — po 4.50 zł. od osoby, a w lipcu i sierpniu — po 6 zł.

Z życia T. N. S. W.

T. N. S. W. a pożyczka inwestycyjna.

Na innym miejscu pomieszczamy wiadomość o uchwale Wydziału Zarządu Głównego T. N. S. W. w sprawie subskrypcji i propagandy pożyczki inwestycyjnej. Analogiczna uchwała zapadła na wniosek kół. A. Ryniewicza na Walnym Zgromadzeniu Okręgu Warszawskiego T. N. S. W. Zarząd Okręgowy Warszawski subskrybował na cele pożyczki kwotę 800 zł. Prosimy naszych czytelników o dalsze wiadomości w sprawie wyników propagandy pożyczkowej na terenie T. N. S. W.

Z Walnych Zgromadzeń Okręgowych.

Okrąg Krakowski T. N. S. W. odbył Walne Zgromadzenie w dniu 7 b. m. Po mszy św. zebrali się delegaci, członkowie Zarządu i goście w lokalu T. N. S. W. przy ul. Gołębiej. Prezes Okręgu doc. dr. St. Skim'na ucałował na wstępie zmarłych członków T. N. S. W., poczem powitał gości w osobach p. Naczelnika Wydziału Szkół Średnich, Wł. Gałdeckiego, wiceprezesa Zarządu Głównego, St. Kwiatkowskiego i prezesa Okr. Śląskiego, kol. J. Hessa. W zagajeniu swem stwierdził kol. Skim'na, że Okrąg po zeszłorocznych wstrząsach odradza się i konsoliduje. Obecnie liczy 21 Kół i ponad 500 członków. Władze, widząc rzetelną pracę T. N. S. W., odnoszącą się do nas życzliwością. Ten optymistyczny obraz maćci troska o nasze położenie materialne. Nauczyciel z tytułu swego urzędu musi dbać o sposób życia, odpowiadający jego stanowi, a na to go nie stać niestety. Zarząd w miarę możliwości spełniał swe zadania. Odezyskał Fund. Pośmiertny, utworzył Komisję Obrony Prawnej, która udzielała porad; prowadził ją znakomity znawca praw naukowych, prof. Trybowski; poczynił starania w Kuratorjum o udzielenie na czas wakacji sal szkolnych na letnisko dla naszych członków. W pracy na przyszłość będzie do dalszej konsolidacji Okręgu i ożywienia działalności Kół.

Następnie doc. dr. Z. Klemensiewicz wygłosił odczyt p. t. „Etyka pedagoga”. Odczyt głęboko pomyślany, w piękną formę ujęty i z głębokim przekonaniem wypowiedziany, został wysłuchany z wielką uwagą i przyjęty zęsiłem oklaskami.

Sprawozdania Sekretarza, Skarbnika i Kierownika Fund. Pośmiertnego zobrazowały szczegółowo działalność Zarządu i Kół. Wynika z nich, że poza działalnością we własnej organizacji członkowie Kół są czynni we wszelkiego rodzaju organizacjach kulturalnych i społecznych swoich środowisk. Wszędzie widać ich pracę; pełnią funkcje prezesów T. S. L., B. B. W. R., Strzełca, P. C. K., L. O. P. P., prowadzą Chóry, Straże Pożarne, Hufce Harcerskie, biblioteki, pracują w Wydziałach Związku Legionistów, Związku Rezerwistów i t. d.

W dyskusji poruszono sprawę pracy społecznej członków Towarzystwa i stwierdzono, że Towarzystwo nie krępuje członków pod względem jakości pracy społecznej, o czem świadczy sprawozdanie. Natomiast Kóło nie może angażować się w pracy politycznej ani poszczególne członkowie imieniem tychże Kół, ponieważ sprzeciwia się to statutowi Towarzystwa, które może grupować w swych szeregach członków o różnych przekonaniach politycznych, będąc, jako organizacja, apolityczną. W dalszym ciągu dyskusja objęła sprawy zawodowe i szkolnicze, a jej rezultatem było uchwalenie wniosków, zgłoszonych przez Kóło i Zarząd. Między innymi uchwalono domagać się: przywrócenia dawnego terminu wakacji głównych, organizowania egzaminów przed terminem ukończenia nauki szkolnej, przyznawania większego procentu z taks administracyjnych na rzecz szkół średnich ogólnokształcących, pozostawienia nauki rysunków w rzędzie przedmiotów obowiązkowych w szkole średniej, nowelizacji ustawy uposażeniowej, przyznania zniżek kolejowych dla nauczycieli szkół prywatnych i nauczycieli kontraktowych. Celem umożliwienia przychodzenia z pomocą Kolegom bezrobotnym uchwalono opodatkować się dobrowolnie na rzecz Funduszu Bezrobocia.

Zarządowi Okręgowemu uchwalono absolutorjum i wybrano nowy Zarząd, zgodnie z wnioskami Komisji Małki.

Okrąg Warszawski odbył dnia 14 kwietnia Walne Zgromadzenie, które po mszy św. zagaił w lokalu T. N. S. W. przy ul. Brackiej 18 prezes Okręgu, kol. dr. M. Reiter, udzielając głosu redaktorowi „Kultury i Wychowania”, kol. dr. B. Suchodolskiemu, dla wygłoszenia odczytu, p. t. „Rola pojęcia czasu w wychowaniu”. Odczyt, wygłoszony z właściwą kol. Suchodolskiemu głębią i wyłownością ujęcia, wywarł na obecnych głębokie wrażenie. Następnie przy udziale około 50 delegatów zdali sprawę z działalności Okręgu kol. kol. sekretarz i skarbnik.

Zarząd pracował w 3 Komisjach. Z tych Komisja organizacyjno-samopomocowa, działająca pod przewodnictwem kol. Uhmy, urządziła kurs programowo-ustrojowy w Włocławku oraz zorganizowała podręczne biblioteczki pedagogiczne w Kollach: w Drohiczyńnie n. B., Koninie, Kobyntu, Mławie i Włocławku. Komisja Fund. Wdzięczności wypłacała 11 osobom zapomogi stałe, wydając ogółem w ciągu roku 3.600 zł. Przewodniczyła kol. Z. Jętkiewiczowa. Kom. Biura Pośrednictwa pracy pod przewodnictwem kol. W. Witwińskiej, a potem kol. prezesa załatwiła w ciągu roku 272 zgłoszenia o pracę i 222 zgłoszenia posad nauczycielskich. Obsadzono posad 59, w tem 13 w Warszawie i 46 na prowincji. Zarząd odbył jedno posiedzenie plenarne, 15 posiedzeń Wydziału i 7 posiedzeń Prezydium. Komisja Rewizyjna wyraziła uznanie dla pracy Zarządu i Skarbnika, kall. J. Miernika, i postawiła wniosek o uchwalenie Zarządowi absolutorjum, co jednomyślnie przyjęto. W dyskusji zabierało głos wielu mówców, wśród innych kol. T. Mikulowski, który przedstawił zgromadzonemu obecnemu stan prac Zarządu Głównego T. N. S. W. W wyborach przeszedł ponownie jednomyślnie na prezesa kol. dr. M. Reiter, a Zarząd wybrano w myśl wniosku Komisji Małki.

Walne Zgromadzenie **Okręgu Lwowskiego** odbyło się w dniu 17 kwietnia. Po nabożeństwie w Kościele św. Mikołaja, odprowadzonym przez ks. dr. Jana Ciemińskiego, zebrali się goście i delegaci w liczbie ok. 120 osób w auli Gimn. im. Batorego. Na wstępie prezes Okręgu kol. M. Szczerbański powitał przedstawicieli Władz cywilnych i wojskowych, Wyższych Uczelni, Zarządu Miasta, Organizacji nauczycielskich, członka honorowego T. N. S. W., pierwszego redaktora „Muzeum”, prof. Romana Palmsteina, delegatów i licznie zebranych członków Koła Lwowskiego. W przemówieniu wstępnem dał Prezes krótki obraz obecnego stanu T-wa na terenie Okręgu Szk. Lwowskiego, który w roku ub. zaznaczył się ożywieniem życia organizacyjnego, podkreślił współpracę T-wa z Władzami szkolnymi i nawiązanie stosunków z innymi Władzami i organizacjami nauczycielskimi i społecznymi, wskazał na trudne warunki pracy nauczycieli w doniosłej chwili realizacji nowego ustroju szkolnictwa, oddał cześć zmarłym członkom T-wa i zakończył zapewnieniem o gotowości nauczycielstwa do dalszej pracy dla dobra Państwa. Po przemówieniu Prezesa zabrał głos w imieniu Kuratorium p. Włz. Szedłwy, podnosząc z uznaniem, że nauczycielstwo, zrzeszone w T. N. S. W., sumiennie spełnia swoje obowiązki mimo trudnych warunków pracy. Zwłaszcza realizowania reforma szkolnictwa nakłada na nauczycieli wyjątkowo ważne i ciężkie zadania. Podkreśliwszy z zadowoleniem, że między organizacją nauczycielską T. N. S. W. a władzami szkolnymi istnieje ścisły kontakt, który wydaje jak najlepsze wyniki, zakończył życzeniem, aby ten stosunek wzajemnego zaufania i zrozumienia nadal się utrzymywał ku pożytkowi szkoły, Państwa i nauczycieli. Życzenia owocnych obrad nadesłali: ks. arcybiskup dr. Teodorowicz, ks. biskup dr. Baziaś, członek honorowy T. N. S. W., prof. dr. Kazimierz Twardowski, Zarząd Główny i Zarządy Okręgów Krakowskiego i Poznańskiego T. N. S. W. Następnie prof. dr. R. Ingarden, wygłosił odczyt p. t.: „Główne tendencje neopozytywizmu”, którego zebrani wysłuchali w skupieniu, nagradzając prelegenta rzęszciami oklaskami.

W czasie obrad popołudniowych w obecności 60 delegatów, reprezentujących 29 Kół Okręgu, prezes poświęcił dłuższemi uwagami zwięzłe drukowane sprawozdanie roczne, poczem rozwinęła się żywa dyskusja nad przemówieniem Prezesa i sprawozdaniem rocznem. Wśród głosów zadowolenia z działalności Zarządu Okręgowego podnieszono konieczność dalszego wzmocnienia pracy samokształceniowej, samopomocowej, oraz organizacyjnej w kierunku zjednywania nowych członków dla T-wa.

Po dyskusji, Walne Zgromadzenie zatwierdziło jednomyślnie sprawozdanie ogólne i kasowe, oraz uchwaliło specjalne podziękowanie prezesowi, skarbnikowi i sekretarzowi Okręgu. Po uchwaleniu wniosków, zmierzających do podniesienia stanowiska społecznego nauczyciela i dyrektora gimnazjalnego oraz polepszenia ich położenia materialnego, zatwierdzono jeszcze nowy regulamin Funduszu Pośmiertnego i wezwano Zarząd Okręgowy do rozpoczęcia prac przygotowawczych, celem urzędzenia uroczystości jubileuszowych T-wa i Muzeum, deklarując gotowość Kół do finansowego poparcia tego przedsięwzięcia. Wyborem nowego Zarządu w nieznacznie zmienionym składzie zakończono Walne Zgromadzenie.

Powyższe krótkie sprawozdanie z Walnych Zgromadzeń okręgowych dają pocieszający obraz pracy wewnętrznej w T. N. S. W., opartej na koleżeńskim współdziałaniu i na pełnej harmonii pomiędzy członkami a władzami T. N. S. W.

Z ruchu umysłowego T. N. S. W.

Komisja pedagogiczna Zarządu Głównego odbyła posiedzenie w dniu 15 kwietnia pod przewodnictwem prof. dra B. Nawroczyńskiego i przedyskutowała szczegółowo tezy w sprawie reformy egzaminów dojrzałości.

Koło Poznańskie odbyło w dniu 22 marca posiedzenie, na którym Dyrektor Książnicy-Atlasu, kol. dr. J. Piątek, wygłosił referat o lekturze dla młodzieży. Zainteresowanie było znaczne; w ożywionej dyskusji, jaka rozwinęła się po referacie, przytoczono wiele ciekawych spostrzeżeń, dotyczących lektury młodzieży, wyrażono opinie o niektórych wydawnictwach oraz wysunięto szereg postulatów.

Koło Krakowskie zorganizowało w ubiegłym okresie sprawozdawczym 10 zebrań z referatami przy frekwencji od 30—70 osób. Koło Nowosądeckie, jedno z najlepiej zorganizowanych w Okręgu Krakowskim, zarejestrowało na Walnem Zgromadzeniu w dniu 10 lutego bardzo intensywną pracę sekcji polonistycznej, na której wygłosili referaty kol. kol. Kopytko, Pawłowski, Sokółowski i Oleksówna. Sekcja posiada własną czytelnię pism fachowych. Sekcja matematyczno-fizyczna odbyła 2 posiedzenia z referatami kol. kol. Rapla i Miożyńskiego.

Koło Kieleckie zorganizowało w kwietniu dwa odczyty dla abiturjentów, z których jeden o Żeromskim wygłosił kol. Gębica, drugi o Wyspiańskim kol. dyr. Rachwał. Obydwa odczyty miały bardzo znaczną frekwencję.

Koło w Opatowie zdołało zorganizować w roku sprawozdawczym 5 odczytów naukowych dla szerszej publiczności. Wygłosili je kol. kol. J. Wąsek i W. Pisarczyk.

Koło Siedleckie zorganizowało w marcu cykl odczytów dla maturzystów. Jeden z nich wygłosił zapraszony z Warszawy członek Zarządu Głównego, kol. St. Sedlaczek na temat: „Poradnictwo zawodowe a badania psychotechniczne”. Kol. Sedlaczek wygłosił ten sam odczyt w dniu 16 marca na terenie Koła T. N. S. W. w Włocławku, które w tym samym dniu urządziło również pogadankę kol. Sedlaczka dla starszej młodzieży harcerskiej. Koło w Lublinie zorganizowało w kwietniu odczyt kol. doc. dra B. Suchodońskiego p. t. „Idea pracy w kulturze i wychowaniu”, który wywołał duże zainteresowanie licznie zgromadzonych kolegów.

Koło Lwowskie urządziło 16 marca wieczór dyskusyjny z referatem ks. prof. dra J. Stepy p. t. „Metody nauczania szkolnego, a kryzys kultury”. Ks. prof. Stepa kładł nacisk na potrzebę zwiększenia pierwiastka syntetycznego w nauczaniu szkolnym. W dyskusji zabierał głos ks. prof. Ciemniński oraz prof. Halanbrenner.

Koło Warszawskie zorganizowało w ostatnich czasach wspólnie z Tow. Miłośników Języka Polskiego wieczór ku uczczeniu ś. p. prof. dra J. M. Rozwadowskiego z odczytem przyjaciela i najbliższego współpracownika zmarłego, prof. dra K. Nitscha z Krakowa. Odczyt zgromadził około 70 słuchaczy, wśród nich wielu profesorów uniwersytetu warszawskiego. W kwietniu odbyło się zebranie sekcji historycznej z odczytem kol. Szygelowej na temat programu historii w kl. II. Odczyt wywołał ożywioną dyskusję obecnych członków sekcji. Zarząd Koła Warszawskiego przeprowadził dyskusję nad ankietą maturalną i wyniki jej przesłał do Zarządu Głównego.

Pokoście ostatnich sprawozdań Kół wskazuje więc na żywy ruch umysłowy w T. N. S. W.

Krynica i Orłowo Morskie.

Stosownie do zapowiedzi w poprzednich komunikatach „Przeglądu Pedagogicznego” sezon letni w domach wypoczynkowych T. N. S. W. rozpocznie się 20 czerwca i trwać będzie dwa miesiące. W Krynicy sezon letni rozpocznie się wcześniej, w pierwszych dniach maja, przyczem członkowie w tym okresie korzystać będą do dnia 20 czerwca ze zniżek 10% od ceny pokoi. W sezonie głównym, począwszy od 20 czerwca, ceny za pokoje ustalono w następującej wysokości: pokój jednoosobowy 2 złote 75 groszy dziennie; pokój dwuosobowy po 2 zł.

20 groszy od osoby; pokój trzyosobowy po 1 zł. 80 groszy od osoby. Do ceny pokoju włączono usługę, światło, pościel i bieliznę pościelową. Domy wypoczynkowe są skanalizowane, w każdym pokoju jest umywalnia z bieżącą wodą. Goście w domach wypoczynkowych nie są obowiązani do stołowania się na miejscu, wyjątek stanowią pierwsze śniadania w cenie 1 złoty 10 groszy od osoby ze względu na konieczność utrzymania służby. Całkowite utrzymanie dzienne wynosi 4 złote od osoby. Ze względu na liczne zapytania członków o możliwość zatrzymania się na parę dni w domach wypoczynkowych T. N. S. W. podczas wycieczek lub przejazdów, w sezonie bieżącym zorganizowane będą dla tych osób noclegi zarówno w Krynicy, jak Orłowie Morskiem. Opłata za pobyt parudniowy w tych schroniskach łącznie z łóżkiem, pościelą i bielizną pościelową wynosić będzie jeden złoty za pierwszy dzień i 80 groszy za następny. Członkowie przejezdni nie będą obowiązani do stołowania się, ani do żadnych innych dopłat z tytułu swego pobytu w domu wypoczynkowym. Ponieważ liczba łóżek w schroniskach musi być ograniczona, członkowie, mający zamiar zatrzymać się w przejeździe w Krynicy lub Orłowie, powinni uprzedzić administrację na kilka dni przed swoim przyjazdem. Członkowie T. N. S. W., którzy nadesłali swe zgłoszenie przed 1 maja, otrzymają w najbliższych dniach odpowiedź o zarezerwowaniu dla nich pokoi, spóźnione zgłoszenia będą uwzględnione jedynie w tym wypadku, gdy pozostaną jeszcze wolne pokoje.

K r o n i k a.

Doniosła uchwała.

Zjazd Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szkołę Polską powziął uchwały, dotyczące stosunku społeczeństwa polskiego do dziecka. Wielkie to zagadnienie — choć dotąd nie oceniamy jak należy. Dzisiaj jest tak w Polsce, że obchodzi każdego tylko własne dziecko.

Poczucie, że stanowi ono wielką wartość społeczną, istnieje u przeciętnego obywatela w bardzo małym stopniu. To ciętne stanowisko prowadzi do ciętnoty uczuć: skupiamy całą miłość i życzliwość na własnych tylko dzieciach, inne darzymy idealną obojętnością. Czyż ten nójaki stosunek starszego społeczeństwa do młodego pokolenia może sprzyjać rozwojowi uczuć społecznych u dzieci i młodzieży? Obojętność szerokiego ogółu dziecko przecież odczuwa i utrwała w swej podświadomości. Wynik zaś społeczny jest ostatecznie taki, że spójnia między pokoleniem rosnącym a dojrzającym jest niedostateczna. Polski stosunek do ogółu dziecięcego trzeba radykalnie zmienić — oto wielkie zadanie, które podjąć należy.

Przedewszystkiem musimy szerzyć tę myśl naczelną, że niowa Polska potrzebuje zmiany stosunku do dziecka i młodzieży na bliższy, serdeczniejszy, przeniknięty żywym zainteresowaniem i troską o dziecko. Musimy uświadamiać jak najszersze koła społeczne, że jest rzeczą konieczną rozciąganie powszechnej i publicznej opieki nad dzieckiem. Dalej, stałe przed społeczeństwem polskim potrzeba rozwoju zakładów opiekuńczych dziecięcych, rozszerzenia obrony prawnej dzieci i młodzieży, organizacja poradnictwa zawodowego, organizacja wczasów dziecięcych, rozrywki, sportów, wycieczek, czytelnia i t. d. Zbudowaliśmy potężne ramy niepodległości — zakładajmy teraz pracowicie jego więzi i spoidła wewnętrzne.

Czasopiśmiennictwo młodzieży.

Gromio pedagogów-publicystów zamierza na łamach „Muzeum” podnieść sprawę czasopiśmiennictwa uczniowskiego. W tym celu Redakcja prosi najuprzejmiej Włpanów Dyrektorów g'mnazjów oraz pp. Kierowników pism, redagowanych przez uczniów, o łaskawe nadsyłanie bieżących numerów swoich wydawnictw pod adresem Redaktora „Muzeum” — Lwów, ul. Jabłonowskich 26, m. 3.

Zagraniczna prasa pedagogiczna.

La Quinzaine Universitaire, Bulletin Officiel du Syndicat National des Professeurs de Lycée, Nr. 310, z 1.IV 1935, Paryż.

L'Agrégation, Bulletin Officiel de la Société de Agrégés de l'Université, Nr. 187, z 1.V 1935.

Dwie zasadnicze troski zaprzatają obecnie uwagę naszych kolegów francuskich: sprawa bezrobocia na froncie nauczycielskim, na którą nie znajdują obecnie rady, oraz „wojna” między profesorami „agrégés” i „licenciés”.

Vychovateľské Listy, Nr. 2—3, 1935, Praha.

Věstník Československých Profesorů, Nr. 16, 1935, Praha. Organ zawodowy nauczycieli szkół średnich w Czechosłowacji. Ciekawa ankietą, zarządzona przez nich na temat przygotowania zawodowego nauczyciela.

Střední škola, Nr. 3, 1935, Praha. Wydawnictwo pedagogiczne „Věstníka”. Treść: Czechosłowacka szkoła średnia w duchu Masaryka, psycholog szkolny, egzaminy z kreslenia, analiza matematyczna w pracach piśmiennych ucznia, nauczanie przyrody w gimnazjum, uwagi o programie języka czeskiego i słowackiego w szkole.

Věstník Pedagogický, Nr. 3, 1935, Praha.

Artykuły: Reforma organizacji szkolnictwa, o wychowaniu dzieci przez matkę typu nerwowego, statystyka „bezrobotnych” abiturjentów, szkolnictwo tureckie. Dział organizacji szkolnictwa i reform, dydaktyki, pomocy naukowych. Numer zamyka przegląd literatury fachowej. Jak i poprzednie, numer redagowany starannie i rzetelnie; doskonale podane informacje o ruchu w szkolnictwie czeskim i zagranicznym. Ze spraw, dotyczących Polski, znajduje: notatkę o tabelach kwalifikacyjnych, statystykę szkolnictwa czeskiego w Polsce (na Wołyniu) oraz ładną recenzję z książki dra Krejčího o literaturze polskiej okresu pozytywistycznego i modernistycznego. Recenzja, utrzymana w ciepłym tonie, kończy się apelem, by „wśród polskiej publiczności literackiej książka została przyjęta, jako przejaw szczerego zainteresowania się ze strony czeskiej kulturą polską”, „wielkiego narodu słowiańskiego”. Jak widać jednak, Czechosłowacy więcej od nas robią na polu zbliżenia kulturalnego polsko-czechosłowackiego, niż my.

Bulletin de l'Enseignement de la Société des Nations, Décembre, 1934, Nr. 1, Gèneve. Jest to pierwszy rocznik, zamierzony jako wydawnictwo sekretariatu Ligi Narodów. Zamierem redakcji jest stałe zamieszczanie artykułów, informujących nauczyciela w świecie całym o pracy Ligi Narodów, specjalnie na terenie Komisji Międzynarodowej Współpracy Intellekтуalnej.

W roczniku niniejszym spotykamy szereg artykułów, poświęconych kwestji „wychowania dla pokoju”. Celowem byłoby krótkie résumé art. prof. Piaget, dyr. Międzynarodowego Biura Wychowania, p. t. „Czy wychowanie dla pokoju jest możliwe”?

Piaget jest, oczywiście, zwolennikiem „wychowania dla pokoju”, ale jako trzeźwy Francuz, świadom jest wielkich trudności, jakie wychowanie to napotykać może w dzisiejszej chwili antagonizmów nacjonalistycznych, ponad miarę już rozrosłych. Jednak i na gruncie nacjonalistycznym można, zdaniem Piaget, hodować roślinkę takiego wychowania: Piaget funduje ją na koncepcji konieczności znalezienia wspólnego języka między narodami. Tylko zrozumienie przeciwnika może doprowadzić do złagodzenia konfliktów międzynarodowych. Należy przeto dążyć wszelkimi siłami do wytworzenia w narodach atmosfery wzajemnego zrozumienia się, przy całkowitem zachowaniu odrębności psychik narodowych wychowanków, przy zachowaniu ich przelonań i uczuć odrębnych, tworzących z ludzi istoty z krwi i kości, związane żywotnymi węzłami z ich biologiczno-kulturalnym podłożem. Metoda stwarzania języka porozumienia się wzajemnego, opartego na wzajemnem zrozumieniu się, jest, zdaniem Piaget, możliwa i realna. Metoda ta nie ma wspólnego z koncepcjami abstrakcyjnej ludzkości, do której niektórzy chcieliby podciągnąć „małych Francuzów, Szwajcarów, Niemców i Polaków”, aby z nich stworzyć „istoty bezimiennie i ogólne” (êtres anonymes et communs). Metoda ta daleka jest również od drugiego błędnego przeciwieństwa, „egocentrycznego nacjonalizmu”. Zdając sobie sprawę z trudności swej tezy, żąda Piaget przepracowania jej w krajach poszczególnych na podstawach psychologii dziecka i młodzieży.

Aleks. Kras.

Nowe wydawnictwa.

Amos Komeński: Wielka dydaktyka. Tłum. Dr. Krystyna Remerowa. 1935. Skład główny w Księgarniach S. A. Książnica-Atlas, T. N. S. W., str. 292. Gdyby nie starsowitewski cołkołwiek języki, możnaby mniemać, że *Wielka Dydaktyka* została napisana przez jednego z najbardziej postępowych i to najwybitniejszych pedagogów współczesnych. Tak dużo mówimy dziś o uspołecznieniu szkoły, o zbliżeniu treści przedmiotów szkolnych do życia, do codziennych doświadczeń dzieci, o wielkiej wartości umiejętnie dobranych pomocy naukowych, o oparciu nauczania o naturalny rozwój zainteresowań i spontanicznych czynności dziecka i t. p. — i mniemamy przytem, że nazwa „funkcjonalna”, spychologizowana dydaktyka daleko odbiega od nauczania i poglądów na nauczanie u naszych przodków. Być może, postąpiliśmy w praktyce cośnietcoś, może i w szczegółach oraz uzasadnieniu teoretycznych rozważań dydaktycznych, atoli nasze nowoczesne zasady nauczania znajdziemy świetlnie sformułowane już bardzo dawno, między innymi właśnie w niesmiertelnej „*Wielkiej Dydaktyce*” Komeńskiego.

Dr. Bronisław Biegeleisen: Metody statystyczne w psychologii. Str. 304. Skład Główny w Księgarniach S. A. Książnica-Atlas, T. N. S. W. 1935. Książka dr. Biegeleisena wskazuje polskiemu czytelnikowi, jak kierować i opracowywać materiały statystyczne na terenie szkoły dla celów psychologicznych i pedagogicznych i w jakiej mierze można tych materiałów używać we wnioskowaniu psychologicznem. Jest pierwszym u nas podręcznikiem, informującym nauczyciela, psychologa, studenta pedagogiki i t. p. w sposób jasny, przejrzysty, a równocześnie nietrudny i oparty o liczne, świetnie dobrane przykłady i wykresy o tem, czym jest statystyka, kiedy są jej metody potrzebne psychologowi i pedagogowi, jak należy celowo i ekonomicznie zarazem posługiwać się temi metodami czyto w pracy badawczej, czyto przy opracowywaniu dla doraźnych, praktycznych celów jakiegoś materiału, zebranego w szkole.

Stanisław Pietrusiewicz: Naukowa organizacja w zastosowaniu do pracy w klasach starszych. Psychologiczne podstawy pracy wydajnej przy nauczaniu przedmiotów teoretycznych w szkole. Skład główny w Domu Książki Polskiej. 1934. Str. 63. Książka Pietrusiewicza jest pierwszą tego rodzaju u nas pracą, która postawiła sobie za zadanie wprowadzenie naukowej organizacji do pracy szkolnej. Szkoła dotychczas nie walczyła z marnotrawstwem energii i czasu. Wyczyni metodyczne różnych „pedodemagogów”, jak ich trafnie nazwał prof. T. Zieliński, tak wszechwładnie panowały w szkole, że zdawało się, iż wyniki formalne i materialne są niejako tylko ubocznym produktem szkoły. Na szczęście nowa reforma szkolna położyła do pewnego stopnia kres tej „pedodemagogii”, wymagając od nauczyciela widocznych wyników jego pracy. Skończy się może niebawem teatralizacja pracy w klasie, w myśl której, jak pisze autor na stronie 17, musi być jak największej efektów i ruchów zewnętrznych, a może odruchów, bynajmniej nie świadczących o procesach świadomego myślenia klasy, bo efekty zewnętrzne i teatralizacja pracy w klasie stoi w sprzeczności z psychologicznymi prawami rzetelnej pracy myślowej.

ISKRY

Treść N-ru 33 z dnia 20.IV b. r.: **NOC ZMARTWYCHWSTANIA** (A. Prawdź). — **AGNUS DEI** (St. Kossuthówna). — **ODDAĆ CZY NIE ODDAĆ?** (J. Sławska). — **TUCZONY ZAJĄC** (B. Hertz). — **PO ZDROWIE I HART** (Okej). — **GAZETKA**. — **NASZE LISTY**. — **ROZRYWKI**.

Treść N-ru 34 z dnia 27.IV b. r.: **KULTURA I LAS** (J. Milewski). — **WIOSNA** (H. Duninówna). — **ZWIEDZAMY FABRYKĘ PAPIERU** (L. R.). — **NIESPODZIANKA** (Boguwoła). — **NOWA KONSTYTUCJA OBOWIĄZUJE** (A. Prawdź). — **GAZETKA**. — **NASZE LISTY**. — **ROZRYWKI**.

BEZ KLISZ
FARBY
MIESZANIN — CHEMIKALIJ

wprost z oryginału

ORMIG

powiela

pismo ręczne, maszynowe,
rysunki, plany, szkice, nuty
i t. p.

W KILKU KOLORACH JEDNOCZEŚNIE

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE

BLOCK-BRUN, Sp. Akc.

Warszawa Hotel Bristol

Oddziały:

Katowice — ul. 3 Maja 15
Kraków — „ św. Jana 18
Lwów — „ Piłsudskiego 11
Łódź — „ Piotrkowska 104
Poznań — „ św. Marcina 25
Wilno — „ Mickiewicza 31
Gdańsk — „ Adolf Hitlerstrasse 131

Prenumerata z przes.: rocznie 6 zł, półrocznie 3 60 Nr. pojed. 50 gr. Ogłoszenia 1/4 str. 120 zł, 1 m m 80 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Bracka 18, tel. 222-26. P.K.O. 1487

Redaktor i Wyd.: Maksymiljan Tazbir. Nakładem: Zarządu Głównego T. N. S. W.

Drukarnia Zakładów Wydawniczych M. Arct, Sp. Akc. w Warszawie, Czerniakowska 225.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.